

# Syndykat, Niedoceniona pomoc (ft. Dobo, Ewa)

Nieoceniona pomoc

Nie zazna spokoju ten co innym nie pomaga  
Nie doceni ten co pomocy odmawia  
Wiesz co jest najgorsze?  
Gdy ktoś ma to w nosie  
Ile razy miałeś problem  
Byłem obok i pomogłem  
To przeczucie, nie zawiodę  
Komuś bracie też pomogę  
Rękę myje ręka  
To pomoc w istocie  
W złocie czy ubóstwie  
Niezmienna postawa  
Zimną wodą chluśnie, ale utrzyma nas nadal  
Wiem co to żal, wobec niedoceny  
Wiem czy m jest strach wobec sił niewiernych  
Nieba byś uchylił, oparcie na 100%  
Zamiast tylko rycie, że aż wdup\* cie w podłogę  
Jak mogę dalej wierzyć, skoro bardziej zabołało  
Jak mogę się z tym zmierzyć, gdy za dużo powiedziano  
Czy gdybyś cofnął czas ot inaczej byś postąpił  
Wątpię.  
Nauczony pomocy nie skąpić  
Czasem mam wrażenie, że zakłamana prawda  
Serce się kraje, ciężko wydobyć coś z gardła  
Świadomość tak silna że nie da spać po nocach  
Ziomal jak mogłaś wobec mnie tak się zachować  
razem trzymamy, gramy do tej samej bramki  
Się nie unikamy, mamy te same zajawki  
Z czasem, jednak w którymś z nas coś pęka  
Z byle powodu rozwidła się ścieżka  
Aż łamie się głos i włos na głowie się jeży  
Wiedząc ile razem tak naprawdę żeśmy przeszli  
Ciężko dźwigać nie swój ciężar, lecz pomagam  
Gorzej jak to w drugą stronę nie siada  
Ciężki temat pisać o takich rzeczach  
Bo gdy dotyka ciebie i bliskiego ci człowieka  
Uczymy się całe życie  
Często dostają c kopa  
Szkoda że od kogoś, kogo żeś potrzebował!